

# Ewa Uzar

---

## Kontrowersje wokół Karoliny Sobańskiej

---

Acta Polono-Ruthenica 3, 355-366

---

1998

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## VI. KOMUNIKATY

Ewa Uzar  
Olsztyn

### Kontrowersje wokół Karoliny Sobańskiej

Karolina Rozalia Tekla Sobańska, z domu hrabianka Rzewuska, żyła w latach 1794[?] - 1885. Przeszła do historii jako typowa *femme-fatale*, kobieta-demon, której udało się opętać całe zastępy mężczyzn (w tym dwóch wielkich poetów romantycznych: Puszkina i Mickiewicza), a także jako polska Mata Hari, tajna agentka carskiego wywiadu.<sup>1</sup> „Fascynowała i kokietowała mężczyzn urokiem osobistym, wdziękiem, wykształceniem, inteligencją, grą na fortepianie, niezwykłą umiejętnością prowadzenia finezyjnej salonowej konwersacji i - oczywiście - urodą. Niestety, nie udało się do tej pory odszukać jej portretu, pozostaje więc wierzyć na słowo licznym pamiętnikarzom, że była kobietą prawdziwie piękną”.<sup>2</sup> Tak pisał Zbigniew Frasz, natomiast Michał Jaszyn przypuszcza, iż kobietą, której szkic profilu odnalazł w brulionie pierwszego i drugiego rozdziału *Eugeniusza Oniegina*, jest właśnie Sobańska.<sup>3</sup> R. Biełousow w książce *Chwała muzom (Хвала Каменам)* oprócz tego profilu, naszkicowanego przez Puszkina, zamieścił również fotografię dojrzałej kobiety, odnalezioną w byłym majątku Sobańskich - Obodówce. Biełousow zaznaczył, iż te wizerunki mogą przedstawiać piękną Karolinę, ale nie ma co do tego stupro-

---

<sup>1</sup> B. Mucha, *Carska agentka Karolina Sobańska w roli muzy Puszkina i Mickiewicza*, „Przegląd Humanistyczny”, 1988, nr 8-9, s. 89.

<sup>2</sup> Z. Frasz, *Cóż tobie moje imię powie...?*, „Prawo i Życie”, 1994, nr 14, s. 16.

<sup>3</sup> М. Яшин, *Итак я жил тогда в Одессе... (К истории создания элегии Пушкина „Простишь ли мне ревнивые мечты...”)*, „Нева”, 1977, nr 2, s. 114.

centowej pewności.<sup>4</sup> Jacek Łukasiewicz, autor jednej z najnowszych biografii Mickiewicza, do informacji o Sobańskiej dołączył te dwie podobizny, lecz nie ukazał źródeł ani nie podkreślił, iż są to przypuszczalnie wizerunki Karoliny z Rzewuskich Sobańskiej.<sup>5</sup>

Ród Rzewuskich herbu Krzywda, z którego wywodziła się Karolina, apogeum świetności osiągnął u schyłku Polski szlacheckiej. Wraz z jej upadkiem, po rozbiorach, Rzewuscycy stracili swoje znaczenie i majątki. Ojciec Sobańskiej - Adam Wawrzyniec Rzewuski - z iście wielkopańską nonszalancją zrujnował ojcowiznę. Ratując chyłką się ku upadkowi fortunę rodową, jego córki zmuszone były „za długi ojca” dopełnić mezaliansę: Karolinę wydano za Hieronima Sobańskiego, który majątku dorobił się na lichwiarstwie i spekulacjach zbożem w porcie odeskim, Ewelina (późniejsza Balzakowa) poślubiła Wacława Hańskiego, Paulina została żoną odeskiego bankiera, Serba z pochodzenia, Iwana Riznicza, Alina zaś wyszła za Aleksandra Moniuszkę, brata kompozytora.

Popularne porzekadło o polskich rodach magnackich głosiło: „Z Radziwiłłami pić, z Czartoryskimi żyć, z Chreptowiczami jadać, z Rzewuskimi tylko gadać, u Potockich służyć, zaś u Branickich użyć”. Trafność tej obiegowej opinii potwierdzają liczni pamiętnikarze, a także Andrzej Ślisz, który charakteryzuje Rzewuskich następująco: „Z natury rzutcy i inteligentni, nie stronili od książki, a wielu z nich odznaczało się rzeczywistą wiedzą i kulturą, często połączonymi z uzdolnieniami literackimi oraz darem błyskotliwej, urzekającej narracji”.<sup>6</sup>

O Rzewuskich kursowało także inne powiedzenie, że serce mają w głowie. W określeniu tym, według Ślisza, „chodziło nie o ich oschłość, realizm postępowania czy racjonalizm myślenia, ale o emocjonalność i temperament osobliwie skojarzone z wyrachowaniem, samolubstwem, egoizmem. Sami Rzewuscycy swe skazy charakterologiczne, jak i pokrętność losu, z całą powagą przypisywali ciężącemu na nich od paru pokoleń przekleństwu”.<sup>7</sup> Rzucić je miała, żywcem zamurowana przez zięciów, Ludwika Kunicka (druga żona Stanisława Mateusza Rzewuskiego),

---

<sup>4</sup> P. С. Белоусов, *Демоница*, [w:] P. С. Белоусов, *Хвала Каменам*, Москва 1982, s. 59, 90.

<sup>5</sup> J. Łukasiewicz, *Mickiewicz*, Wrocław 1996, s. 53.

<sup>6</sup> A. Ślisz, *Henryk Rzewuski. Życie i poglądy*, Warszawa 1986, s. 17-18.

<sup>7</sup> Ibidem, s. 18.

a obejmowało ono jeszcze pokolenie Karoliny.<sup>8</sup> Stanisław Wasylewski twierdzi natomiast, że klątwę tę rzuciła jakaś matka, którą chiwy syn zamurował w wieży głodowej - przeklęła więc całe jego potomstwo. Rzewuscy byli bardzo mądrzy i świetni, lecz brakowało im uczuć i serdeczności w usposobieniu. Mówiono, że każde z nich to piękny, zbytkowny pałac, w którym jednak straszy. Tak jak przepowiedziała mścicielka: „rodzili się bez serca”.<sup>9</sup> Krążyły legendy, że złamany krzyż w herbie Krzywda jest symbolem bratobójstwa w rodzie.<sup>10</sup>

Zaintrygowana losem Sobańskiej, a także inspirowana badawczym charakterem seminarium magisterskiego<sup>11</sup>, dotarłam do kilku artykułów, stawiających ją w innym świetle. Wymienić tu należy przede wszystkim relacje pamiętnikarzy oraz pracę Michaiła Jaszyna *Итак я жил тогда в Одессе...*<sup>12</sup>, która jest swoistą rehabilitacją Sobańskiej. Postać ta zawsze wzbudzała wiele kontrowersji, o czym może świadczyć niesłabnące zainteresowanie historyków literatury.<sup>13</sup> Ważkie problemy dotyczące Sobańskiej porusza również Anna Achmatowa, lecz nie wydaje kategoriycznych opinii.<sup>14</sup>

Rozbieżne wypowiedzi badaczy dotyczą między innymi daty urodzenia Karoliny. Przyczyniła się do tego zresztą sama, ukrywając tę datę.

---

<sup>8</sup> Ibidem, s. 19-40.

<sup>9</sup> Por.: S. Wasylewski, *Karolina Sobańska. Występne życie i złoczyny tajnej agentki wywiadu carskiego*, Kraków 1959, s. 15.

<sup>10</sup> A. Ślisz, op. cit., s. 39.

<sup>11</sup> Prowadzący seminarium magisterskie, profesor Bazyl Białokozowicz, w jednej ze swoich prac naukowych zamieścił obszerną bibliografię dotyczącą Sobańskiej. Por.: Б. Бялокозович, *Адам Мицкевич в поэтическом восприятии А. С. Пушкина: образ и символ*, [w:] *Художественное мышление в литературе XIX - XX веков*, Межвузовский сборник научных трудов, Калининград 1994, s. 3-13.

<sup>12</sup> М. Яшин, op. cit., s. 100-143.

<sup>13</sup> Oprócz już przywołanych pozycji por. także: В. Mucha, *Aleksander Puszkina i Karolina Sobańska*, „Przegląd Rusycystyczny”, 1987, z. 3-4, s. 21-38; В. Фридкин, *Записки Каролины Собаньской*, [w:] *Досье - Мир Пушкина*, Приложение к „Литературной газете”, июнь 1990, s. 24-25; М. Jackiewicz, *Kobiety Puszkina*, „Warmia i Mazury”, 1984, nr 13, s. 11; Z. Frasz, W. Suleja, *Poczet agentów polskich*, Wrocław 1995, s. 19-27; D. Filosofow, *Mickiewicz w Odessie i na Krymie (Na marginesie dzieła prof. J. Kleinera o Mickiewiczu)*, „Przegląd Współczesny”, 1934, nr 142, s. 266-293.

<sup>14</sup> А. Ахматова, *Мой Пушкин. Разрpавы и uwagi krytyczne*, przekład i komentarz R. Przybylskiego, Warszawa 1976; таж, *О Пушкине. Статьи и заметки*, Ленинград 1977.

Mozna tak sądzić, ponieważ nawet jej ostatni mąż, Juliusz de Lacroix, nie znał dokładnie wieku swojej żony.<sup>15</sup> U kobiet, zwłaszcza pięknych, zdarzało się to często, a szczególnie wśród arystokracji (w żyłach Karoliny płynęła wszak jedna z najbliższych krwi europejskiej magnaterii). Autorzy artykułów o Sobańskiej jako rok jej urodzenia podają 1794, niektórzy stawiają przy nim znak zapytania<sup>16</sup> lub opatrują dopiskiem „około”<sup>17</sup>. Stanisław Wasylewski pisał natomiast o „mroźnej noworocznej nocy 1793 roku”,<sup>18</sup> w jednej z książek podał zaś rok 1795<sup>19</sup>. Najmniej prawdopodobne daty zostały zamieszczone przez T. Bobrowskiego w *Pamiętniku mojego życia* (1791)<sup>20</sup> oraz w księdze *Dom Puszkina* (1814)<sup>21</sup>. Michaił Jaszyn<sup>22</sup>, dzieląc zdanie większości historyków, uważa, że Karolina Sobańska urodziła się w roku 1794. Data ta wydaje się być najbliższa prawdzie.

Prawie wszyscy naukowcy zajmujący się życiem pięknej Karoliny twierdzą, że z nieudanego związku małżeńskiego z Hieronimem Sobańskim urodziła się córka Konstancja.<sup>23</sup> Stanisław Wasylewski w swojej beletrystycznej powieści użył imienia „Honorata”, a w artykule *Karolina Sobańska i jej otoczenie* zamieścił informację, iż 8 października 1814 roku Karolina powiła córkę Honoratę Konstancję.<sup>24</sup> W tradycji polskiej

<sup>15</sup> Por.: В. Фридкин, op. cit., s. 25.

<sup>16</sup> Por.: В. Mucha, *Carska agentka...*, s. 89.

<sup>17</sup> Por.: Л. Черейский, *Пушкин и его окружение*, Ленинград 1975, s. 385.

<sup>18</sup> S. Wasylewski, *Karolina Sobańska i jej otoczenie*, „Nowe Widnokręgi”, Moskwa 1941, nr 2, s. 59.

<sup>19</sup> S. Wasylewski, *Życie polskie w XIX wieku*, oprac., przedmowa i przypisami opatrzył Z. Jabłoński, Kraków 1962, s. 147, przyp. 127.

<sup>20</sup> Rok 1791 jako data urodzenia Sobańskiej nie jest wiarygodny, ponieważ wtedy urodził się starszy brat Karoliny, Henryk Rzewuski. Błędna jest także, podana w indeksie, data śmierci Sobańskiej - 1866, naprawdę zmarła ona o wiele później, w 1885. Por.: T. Bobrowski, *Pamiętnik mojego życia*, Warszawa 1979, t. 2, s. 610; A. Ślisz, op. cit., s. 15; В.

<sup>21</sup> *Пушкинский дом. Статьи. Документы. Библиография*, Ленинград 1982, s. 219.

<sup>22</sup> М. Яшин, op. cit., s. 114.

<sup>23</sup> Por.: М. Czapska, *Jeszcze o Odessie i towarzyszach podróży krymskiej Mickiewicza*, „Przegląd Współczesny”, 1935, nr 154, s. 239, przyp. 3; В. Фридкин, op. cit., s. 25.

<sup>24</sup> S. Wasylewski, *Karolina Sobańska*, s. 72; tenże, *Karolina Sobańska i jej otoczenie*, s. 65.

arystokracji częsty był zwyczaj nadawania dzieciom kilku imion, dlatego wersja, według której córka Sobańskiej miała dwa imiona, jest najbardziej prawdopodobna.

Kontrowersje wzbudza również zagadnienie, czy Sobańska była żoną generała Witta? Car Mikołaj I w liście do namiestnika Królestwa Polskiego księcia Paskiewicza z 1832 roku pisał o tym, że Witt, biorąc za żonę Sobańską, znalazł się w bardzo niekorzystnej sytuacji.<sup>25</sup> Niektórzy badacze, zapewne sugerując się tym listem, używali sformułowania *secundo voto Wittowa*.<sup>26</sup> Chyba jednak zbyt pochopnie, gdyż nie ma na to dowodów, a nawet są przesłanki, aby sądzić, że do ślubu nigdy nie doszło.<sup>27</sup>

Sporną kwestią jest również data pierwszego spotkania Aleksandra Puszkina i Karoliny Sobańskiej. Michał Jaszyn zakwestionował uznany przez krytyków dzień 2 lutego 1821 roku.<sup>28</sup> W brulionowych wersjach dwóch listów poety z początków 1830 roku, na podstawie których komentatorzy ustalili tę datę, jest przekreślony skrót „La S. Val.”. Poprzednio twierdzono, iż jest to dzień świętego Walentego - 2/14 lutego. Oba listy opatrzone więc tą datą, jednak z ich treści wynika, że między jednym a drugim listem Puszkina spotkał się z Sobańską. Poza tym brudnopisy listów znajdują się w różnych zeszytach. Jaszyn uznał więc, że skrót w języku francuskim „La S. Val.” oznacza dzień świętego Waleriana (a nie Walentego, jak uważano do tej pory), pierwsze spotkanie Puszkina z Sobańską nastąpiło zatem 21 stycznia według starego stylu (2 lutego według nowego) 1821 roku.

W jednym z niewysłanych listów do Sobańskiej Puszkina pisał: „Jesteś pani wciąż tak piękna [...] jak w dzień chrztu, gdy pani mokre palce dotknęły mego czoła”.<sup>29</sup> Według Stanisława Wasylewskiego „odwieczny

<sup>25</sup> Cyt. wg: М. Яшин, op. cit., s. 142.

<sup>26</sup> Przede wszystkim Wiktor Woroszyński. Por.: W. Woroszyński, *Kto zabił Puszkina*, Warszawa 1983, s. 328; Z. Sudolski, *Mickiewicz. Opowieść biograficzna*, Warszawa 1995, s. 173.

<sup>27</sup> Separowana żona Jana Witta, Józefina, nie zgadzała się na rozwód, więc Witt nie mógł poślubić Sobańskiej. Najbliższa prawdzie jest chyba opinia, że Sobańska, żyjąc z Wittem w jawnym związku jako „płatna najemnica”, była jego długoletnią kochanką. Por.: M. Czapska, *Szkice Mickiewiczowskie*, Londyn 1963, s. 75; S. Wasylewski, *Karolina Sobańska*, s. 151; tenże, *Karolina Sobańska i jej otoczenie*, s. 170.

<sup>28</sup> М. Яшин, op. cit., s. 109-110.

<sup>29</sup> А. С. Пушкин, *Собрание сочинений в десяти томах*, t. 9, Москва 1977, s. 291.

to był i starosłowański zwyczaj, gdy młodzieniec znalazł się w kościele przy zegnaczkce z ukochaną, ona winna była, umoczywszy palce w wodzie święconej, nakreślić mu na czole znak krzyża”.<sup>30</sup> Tatiana Ciawłowska ja zasugerowała, iż poeta towarzyszył kiedyś Sobańskiej we mszy świętej i ona żartem „ochrzciła go”.<sup>31</sup> Jaszyn stwierdził natomiast, że „chrzciny” - to zdarzenie zupełnie realne. Odnalazł on w Księdze Metryk w Katedrze Przemienienia Pańskiego w Odessie zapis nr 308 o chrzcie syna Elżbiety z Branieckich<sup>32</sup> i hrabiego Michaiła Woroncowa, który odbył się 11 listopada 1823 roku. Cała elita towarzyska brała więc udział w rodzinnym święcie odeskiego generał-gubernatora. Wtedy to Sobańska dotknęła palcami czoła Puszkina, a także była w stosunku do poety szczególnie złośliwa, co wyraził w elegii *Czy mi wybaczysz moje zazdrosne rojenia...* (*Простишь ли мне ревнивые мечты...*).<sup>33</sup>

Przez ponad wiek uważano (w ślad za K. G. Zielenieckim<sup>34</sup>), że adresatką tej elegii jest żona odeskiego bankiera, Amalia Riznicz. Michaił Jaszyn odrzucił tę tezę i postawił swoją, twierdząc, że utwór był skierowany do Karoliny Sobańskiej. Fakt, że Amalia Riznicz tuż po powstaniu tej elegii urodziła dziecko oraz obojętność Puszkina na wiadomość o jej śmierci zdają się potwierdzać zdanie Jaszyna. Badacz ten wykazał wiele analogii między tą elegią i listem *Do Nieznanej*, skierowanym prawdopodobnie też do Sobańskiej.<sup>35</sup> Wydawałoby się, że kwestia adresatki wiersza *Czy mi wybaczysz...* została rozstrzygnięta na zawsze. Jednakże Wadim Wacuro w artykule poświęconym powstaniu tej elegii wysunął

<sup>30</sup> S. Wasylewski, *Karolina Sobańska*, s. 78-79.

<sup>31</sup> *Рукою Пушкина. К столетию со дня гибели А. С. Пушкина (1837 - 1937). Несобранные и неопубликованные тексты*, подготовили к печати и комментировали М. А. Цявловский, Л. Б. Модзалевский, Т. Г. Зенгер, „Труды Пушкинской комиссии Института русской литературы АН ССР”, Москва - Ленинград 1935, s. 200. Cyt. za: М. Яшин, op. cit., s. 112.

<sup>32</sup> O względy żony Michaiła Woroncowa - Elżbiety - Puszkina rywalizował z Aleksandrem Rajewskim. Nazywał ją Elizą i pod takim pseudonimem umieścił w swojej *Liście Don-Juana*.

<sup>33</sup> М. Яшин, op. cit., s. 112-113.

<sup>34</sup> К. Г. Зеленецкий, *Г-жа Ризнич и Пушкин*, „Русский вестник”, 1856, июнь, кн. 1, s. 203-209. Cyt. za: М. Яшин, op. cit., s. 104; В. Э. Вацуро, *К истории создания элегии „Простишь ли мне ревнивые мечты...”*, [w:] *Временник Пушкинской комиссии*, Ленинград 1981, s. 5.

<sup>35</sup> М. Яшин, op. cit., s. 104-113.

nową hipotezę. Odrzucając Riznicz i Sobańską stwierdził, że utwór ten jest genialną przeróbką elegii francuskiego poety Millevoya *Niepokój*. Wacuro zwrócił uwagę na „kryzys elegii” w początkach XIX wieku, kiedy to wielu poetów rosyjskich czerpało wzorce i tematy z poezji zachodnioeuropejskiej. Wskazał na podobieństwo utworu *Czy mi wybaczysz...* i elegii *К Делии (Подражание Мильвуа)*, przypisywanej Tumańskiemu.<sup>36</sup> Kto więc ma rację? Wacuro czy zwolennicy teorii biograficznej, którzy uważają, że elegia *Czy mi wybaczysz...* powstała pod wpływem wewnętrznego przeżyć Puszkina?

Brat trzeciego męża Karoliny Sobańskiej (Juliusza), Paul de Lacroix, pisarz i historyk, założył w Paryżu bibliotekę Arsenał. Znajduje się tam dziennik, prowadziła go Karolina w Rosji w latach 1822 - 1843. Większą jego część stanowią listy, które pisała lub otrzymywała w tym okresie. Władimir Fridkin, autor *Notatki Karoliny Sobańskiej (Записки Каролины Собаньской)*, dotarł do tych dokumentów i szczególną uwagę zwrócił na listy Anny Golicynej.<sup>37</sup> Na ich podstawie odpowiedział na pytanie, które przez wiele lat nurtowało puszkologów. W brulionowym wariantcie jednego z listów Puszkina do Sobańskiej (opatrzonej datą 2 lutego 1830 r.) jest napisane: „Wcześniej czy później przyjdzie mi rzucić wszystko i przypaść do pani nóg. Myśl, aby móc kiedyś posiadać skrawek ziemi na Krymie, jest jedyną, która mi się uśmiecha i wśród ponurych rozpamiętywań przywraca mi życie. Tam mógłbym odbywać pielgrzymki, błądzić koło pani domu, spotykać, widywać”.<sup>38</sup> Po zwrocie „skrawek ziemi na Krymie” (кочок земли в Крыму) w prawie wszystkich wydaniach dzieł Puszkina postawiony jest znak zapytania,<sup>39</sup> ponieważ następane słowo w rękopisie napisane było bardzo niewyraźnie. Przez wiele lat wyraz ten nie był rozszyfrowany, dopiero Fridkin, opierając się na listach Anny Golicynej, wysunął i udowodnił tezę, iż tym tajemniczym słowem była nazwa miejscowości - Oreanda. Wiadomo, że zimą 1829/1830 w Petersburgu Sobańska spotykała się z Puszkinem i podzieliła się z nim planami dotyczącymi zamieszkania na Krymie. Poeta dowiedział się również, że właścicielem domu w Oreandzie będzie generał Witt, nie miał

<sup>36</sup> В. Э. Вацуро, *op. cit.*, s. 5-21.

<sup>37</sup> В. Фридкин, *op. cit.*, s. 24-25.

<sup>38</sup> А. Пушкин, *Listy*, przeł. M. Toporowski i D. Wawilow, Warszawa 1976, s. 253.

<sup>39</sup> Por.: А. С. Пушкин, *op. cit.*, t. 9, s. 228.



więc nadziei na odwiedzanie tego domu. Dokumenty znajdujące się w bibliotece Arsenal w Paryżu oddają zarówno ton listów Puszkina do Sobańskiej, jak i ogólny nastrój poety zimą 1830 roku.

Po rozpaczliwych wyznaniach w niewysłanych listach z lutego, Puszkina nagle decyduje się na ślub. 4 marca 1830 r. porzuca Karolinę, wyjeżdża z Petersburga do Moskwy i już 6 kwietnia prosi o rękę Natalii Gonczarowej. Tego dnia na łamach „Литературной газеты” została opublikowana dedykacja dla Sobańskiej: „Od demona - do madonny”, od rozpacz, instynktownego strachu, bolesnych doznań - do trwałego i wiernego uczucia. Jednakże w połowie lipca 1830 roku (dwa miesiące po zaręczynach z Natalią) Puszkina opuszcza Moskwę tak nieoczekiwanie, jak w marcu Petersburg. Jedzie do stolicy i wraca do narzeczonej dopiero po miesiącu. Tatiana Ciawłowska wysunęła przypuszczenie, iż poeta jeździł do Sobańskiej: „Nie wiadomo, czy latem 1830 r. Sobańska była w Petersburgu i czy kontaktował się z nią Puszkina w tym czasie. Ta możliwość wydaje się być bardzo prawdopodobna”.<sup>40</sup> Znajdujące się w bibliotece Arsenal notatki Sobańskiej oraz listy od Anny Golicynej dają poważne podstawy aby sądzić, że w tym czasie piękna Karolina mieszkała w stolicy.

Dotychczas prawie wszyscy krytycy jednoznacznie wypowiadali się o Sobańskiej jako o tajnej agentce carskiego wywiadu. Opierali się głównie na jej desperackim liście do generała Aleksandra Benkendorfa, szefa III Oddziału carskiej policji.<sup>41</sup> W latach 1935 - 1936 na łamach kilku polskich czasopism rozpoczęła się między badaczami polemika na temat, czy Karolina Sobańska była agentką wywiadu carskiego?<sup>42</sup> Adolf Nowaczyński

<sup>40</sup> Cyt. za: В. Фридкин, op. cit., s. 25.

<sup>41</sup> List ten po raz pierwszy został opublikowany w tomie *Рукою Пушкина*, op. cit., s. 179-208.

<sup>42</sup> Por.: M. Czapska, op. cit., s. 229-250; D. Filosofov, op. cit., s. 266-293; A. Nowaczyński, *Siostra pani Balzakowej*, „Wiadomości Literackie”, 1935, nr 18, s. 1-2; M. Czapska, *Mickiewicz i Karolina Sobańska*, „Wiadomości Literackie” (Korespondencja), 1935, nr 21, s. 8; A. Fei, *Mickiewicz i Karolina Sobańska*, ibidem; tenże, *Z odeskich przeżyć Mickiewicza („Gdybyś ty na dzień jeden była w mojej duszy...”)*, „Przegląd Współczesny”, 1935, nr 160, s. 165-178; M. Czapska, *Karolina Sobańska, Puszkina i gen. Benkendorf*, „Wiadomości Literackie”, 1936, nr 14, s. 1; Z. Karski, *Czy Karolina Sobańska była agentką rosyjską?*, „Czas”, 1936, nr 128, s. 8; M. Czapska, *Dalszy ciąg procesu Karoliny z Rzewuskich Sobańskiej (W odpowiedzi Z. Karskiemu)*, ibidem, nr 162, s. 7.

ski i Zbigniew Karski próbując bronić córkę hrabiego Rzewuskiego, zwracali uwagę na rozluźnienie etyki w epoce romantyzmu oraz na fakt, że listem do Benkendorfa Sobańska próbowała ratować swoją sytuację, gdy zagrożone były jej uczucia i interesy. Podkreślano też, iż należy jeszcze „poszperać w archiwach rosyjskich i dociec, kogo wydała pani Sobańska, jakie tajemnice zdradziła”.<sup>43</sup>

Polemika ta trwa do dziś. W 1977 roku ukazał się obszerny artykuł Michała Jaszyna, w którym Sobańska została przedstawiona jako kobieta nieszczęśliwie zakochana w zdrajcy ojczyzny, generale Witcie. Jaszyn uważa, że trudno sądzić zakochaną kobietę za to, że zbyt późno, bo dopiero po upadku powstania listopadowego, zrozumiała prawdziwe pobudki postępowania Wittta. Uznając Sobańską za patriotkę, Jaszyn usprawiedliwia to, że w imię wolności swojej ojczyzny musiała czasem kłamać i oszukiwać. Podkreśla udział Karoliny Sobańskiej w niesieniu pomocy rannym i przebywającym w więzieniach Polakom, a także fakt, iż to właśnie dzięki niej literatura polska i rosyjska wzbogaciła się o arcydzieła liryczne Puszkina i Mickiewicza.<sup>44</sup>

Ta swoista rehabilitacja Sobańskiej nie była jednak należycie spożytkowana przez późniejszych badaczy (pracę Jaszyna uwzględnili jedynie Andrzej Ślisz i Bazyli Białokozowicz). Komentując list Sobańskiej do Benkendorfa, Andrzej Ślisz pisał: „Dokument ten [...] biografowie Sobańskiej przyjęli za koronny dowód jej szpiegowskiej działalności”<sup>45</sup> i kreowali ją na superagentkę wywiadu carskiego. W stwierdzeniu tym jest - jak się wydaje - wiele przesady wynikającej ze zbagatelizowania motywów, które przyświecały autorce przy pisaniu tego elaboratu. [...] Przy uważniejszym wniknięciu w tekst łatwo dostrzec mistyfikacyjne wyolbrzymianie przez Sobańską swych agenturalnych zasług dla możliwości wyproszenia powrotu do Wittta [...]. W elaboracie do Benkendorfa nie ma zresztą żadnych konkretnych danych wywiadowczych i jeżeli komuś list ten zaszkodził, to przede wszystkim autorce, kompromitując ją w oczach potomności. Można go też chyba zaliczyć do licznych dokumentów pisanych z myślą o «łudzeniu despoty», lecz podyktowanego mniej wznio-

<sup>43</sup> Z. Karski, op. cit., s. 8; M. Czapska, *Dalszy ciąg procesu...*, s. 7.

<sup>44</sup> М. Яшин, op. cit., s. 100-143.

<sup>45</sup> Tak nazwał list Sobańskiej do Benkendorfa Wiktor Woroszyński. por.: W. Woroszyński, op. cit., s. 330.

słymi względami niż inne”.<sup>46</sup>

Z innego punktu widzenia niż większość badaczy spojrzął na Karolinę Sobańską także Zbigniew Fras. Nazywając ją agentką wywiadu carskiego, dodawał jednocześnie: „Sobańska z pewnością dużo wiedziała o Mickiewiczu i innych bywalcach swego salonu, spiskowcy ówczesni nie odznaczali się nadmierną ostrożnością. Nie o wszystkim jednak informowała Witte. To ona chyba ostrzegła Mickiewicza przed szpicłem Bosznikiem [...]. Polacy, którzy przewinęli się przez salon Sobańskiej w Odessie i Petersburgu, uniknęli szczęśliwie aresztowań i policyjnych represji. Jak się wydaje, Sobańska raczej bawiła się w szpiegowanie po trosze z ciekawości i próżności, po trosze dla pieniędzy, choć przede wszystkim dlatego, iż kochała Jana Witte i chciała mu być pomocną [...] . Jak się zdaje, historycy uznając Sobańską (na podstawie listu do Benkendorfa) za superagentkę wywiadu carskiego, zbytnio zawierzyli jej samej”.<sup>47</sup>

Kogo właściwie wydała Sobańska? Nie wiadomo. Wszystko pozostaje w sferze domysłów. Przypisuje się jej pisanie raportów Witte i przekazywanie informacji, które usłyszała w swoim salonie. Jednakże, oprócz rozpaczliwego listu do generała Benkendorfa, nie ma żadnych dokumentów, potwierdzających jej szpiegowską działalność. Większość zarzutów postawionych Sobańskiej opiera się na wspomnieniach Filipa Wigiela - homoseksualisty, którego sądy nie były wolne od uprzedzeń, często złośliwe i stronnicze.<sup>48</sup> Natomiast inni pamiętnikarze charakteryzowali Sobańską jako „anioła zbawienia i pociechy; opiekunkę, która korzystając z wpływu, jaki miała na generale Witcie, naznaczała każdą godzinę dnia chrześcijańskim uczynkiem, chodząc po cytadelach i więzieniach, aby uwalniać i wykradać więźniów”.<sup>49</sup> Tadeusz Bobrowski, który w cytowanych wyżej wspomnieniach był najsurowszym, bezwzględny sędzią i krytykiem obyczajowości, pisał o Sobańskiej: „piękna i rozumna”. Mikołaj Malinowski nazywa ją „prawdziwą czarodziejką, rozumem, szlachetnością serca i wszystkimi wdziękami, wszystkimi powabami oblicza,

<sup>46</sup> A. Ślisz, op. cit., s. 70-71.

<sup>47</sup> Por. Z. Fras, op. cit., s. 16.

<sup>48</sup> Por.: Ф. Ф. Вигель, *Записки*, Москва 1928, t. 1-2, M. Czapska, *Jeszcze o Odessie...*, s. 229-250; B. Mucha, *Aleksander Puszkina i Karolina Sobańska*, s. 24.

<sup>49</sup> B. Mańkowska, *Pamiętnik Bogusławy z Dąbrowskich Mańkowskiej*, t. 1, Poznań 1880 - 1883, z. 2, s. 294-295.

postawy ruchów i ukształcenia najhojniej ozdobioną”.<sup>50</sup> Berlicz Sas (Juliusz Strutyński) o córkach rodu Rzewuskich pisze: „wysokie wdziękiem ciała, wyższe jeszcze moralną naturą, pełną świetnych objawów tkliwości i poezji”.<sup>51</sup> Michał Budzyński, krytykując związek Sobańskiej z Wittem, dodaje: „Trzeba jej oddać sprawiedliwość, że przynajmniej grzesznych i ohydnych stosunków swoich z generałem użyła, o ile mogła, dobroczynnie na ratowanie wielu nieszczęsnych rozbitków armii polskiej”.<sup>52</sup>

Czy rzeczywiście Karolina z Rzewuskich Sobańska była agentką carskiego wywiadu? Być może. Na pewno jednak była bardzo nieszczęśliwa. Wywodząca się z bogatego arystokratycznego rodu, jako młoda szesnastoletnia dziewczyna została wydana za mąż za mężczyznę starszego od niej o 33 lata. Zakochana w carskim dygnitarzu Witcie nie mogła zalegalizować tego związku, a ze względu na konkubinat z Wittem wyrzekła się jej rodzina. W obawie przed zesłaniem wystosowała list do Benkendorfa, próbując ratować związek z ukochanym i swoją pozycję społeczną. Dymitr Fiłosofow apelował już w 1934 roku: „Jeżeli Karolina Sobańska była istotnie wielką grzesznicą, to wszystkie grzechy powinny być jej odpuszczone za to, że wzięła z sobą na Krym Mickiewicza. Bo proszę sobie wyobrazić zbiór jego poezji bez *Sonetów krymskich*. To jak gdyby poecie odcięto rękę!”<sup>53</sup>

Warto więc zastanowić się nad tym, czy w świetle tych nowych źródeł nie byłoby słuszne ponowne rozpatrzenie roli Sobańskiej w życiu i twórczości Puszkina i Mickiewicza.<sup>54</sup> Czy obiegowa opinia nie jest dla niej zbyt krzywdząca? Na pewno miała pewne walory: była piękna, inteligentna i wykształcona, weszła do literatury polskiej i rosyjskiej, wielu ludzi zawdzięczało jej uratowanie zdrowia, a często i życia. Dlatego tak

---

<sup>50</sup> M. Malinowski, *Mikołaja Malinowskiego księga wspomnień*, Kraków 1907, s. 56-57.

<sup>51</sup> Berlicz Sas [J. Strutyński], *Dwie babki. Pamiętnik Berlicza Sasa*, t. 2, Warszawa 1876, s. 87-88.

<sup>52</sup> M. Budzyński, *Wspomnienia z mojego życia*, t. 2, Poznań 1880, s. 259-260.

<sup>53</sup> D. Fiłosofow, op. cit., s. 280.

<sup>54</sup> Taki postulat zgłaszam i szeroko go uzasadniam w mojej pracy magisterskiej *Karolina Sobańska w życiu i twórczości Aleksandra Puszkina i Adama Mickiewicza*, promotor prof. zw. dr hab. Bazyli Białokozowicz, WSP Olsztyn, Instytut Słowiańszczyzny Wschodniej 1997, maszynopis, 193 ss.

ważne jest obiektywne wyświetlenie tej kwestii.

Karolina Sobańska stale przyciąga uwagę badaczy, zwłaszcza teraz, w przededniu dwóchsetnych rocznic urodzin Adama Mickiewicza i Aleksandra Puszkina. Sobańska była do końca swoich dni kobietą nieodgadnioną.